

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 19 października 2016 r. Sąd Rejonowy w Kutnie w pkt 1 oddalił powództwo S. K. skierowane przeciwko D. K. i A. K. o rozwiązanie umowy przeniesienia własności gospodarstwa rolnego na następców, w pkt 2 zasądził od powódki na rzecz A. K. kosztu procesu w wysokości 3.617 zł oraz w pkt 3 stwierdził, iż wobec pozwanego wyrok ma charakter zaoczny.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 13 czerwca 1995 r. małżonkowie J. K. (1) i S. K. w formie aktu notarialnego przenieśli na małżonków D. K. (syn) i A. K. (synowa) prawo własności nieruchomości rolnych, w postaci działek o numerach: 109 o powierzchni 4,94 ha, 117 o powierzchni 2,20 ha i 33 o powierzchni 4,91 ha, w zamian za dożywotnią służebność osobistą, polegającą na ich utrzymaniu i możliwości zamieszkiwania na terenie gospodarstwa. W treści aktu notarialnego zaznaczono, iż doszło do zawarcia umowy o dożywocie w trybie ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników.

Obie pary małżeńskie zamieszkiwały na terenie gospodarstwa, w skład którego wchodziło też siedlisko. Każda z wymienionych osób pracowała w gospodarstwie rolnym

co najmniej od daty ślubu D. i A. K. (9 czerwca 1990 r.). Nakład pracy był zróżnicowany, ponieważ pozwana początkowo nie miała pojęcia o rolnictwie. Dodatkowo pozwana dorabiała, pracując w zakładzie fryzjerskim Z kolei w przypadku pozwanego negatywny wpływ na wykonywane obowiązki miało nasilające się z czasem nadużywanie alkoholu. Pozwana prosiła członków rodziny o pomoc w nakłonieniu pozwanego do poddania się leczeniu odwykowemu, ale rodzina męża twierdziła, że zgodnie z lokalnymi zwyczajami mężczyzna czasami może napić się alkoholu. Dlatego jej prośby nie odniosły skutku, zaś pozwany nie poddał się tego rodzaju leczeniu. Pozwana wystąpiła do prokuratury o skierowanie męża na przymusowe leczenie, ale pod presją rodziny cofnęła wniosek. Z biegiem czasu D. K. coraz częściej pił i awanturował się. Gdy pozwany był nietrzeźwy A. K. sama musiała jeździć ciągnikiem, obsługiwać maszyny w gospodarstwie, wywalała obornik, bronowała ziemię, w czasie żniw zwoziła zboże z pola.

Pozwana zawsze mogła liczyć na wsparcie J. K. (1), który ze szczególną atencją traktował swoje wnuczki. Poza tym pozwany czuł respekt wobec ojca, co ograniczało jego skłonność do alkoholu. Podczas konfliktów J. K. (1) stawał po stronie synowej, broniąc dobra małoletnich dzieci. W trakcie hospitalizacji J. K. (1) podyktowanej leczeniem nowotworu, pozwana wraz z córkami odwiedzała go w szpitalu, wykonując względem niego różnego rodzaju czynności pielęgnacyjne.

J. K. (1) zmarł w dniu 29 października 1997 roku. Po jego śmierci stosunki w rodzinie pogorszyły się. D. K. pił coraz częściej i coraz więcej, nie licząc się z konsekwencjami nadmiernego spożycia alkoholu. W efekcie pozwany kilkakrotnie był karany za kierowanie pojazdami pod wpływem alkoholu. Ponadto w stanie nietrzeźwości spowodował wypadek w 2002 r., w którym jego córka M. K. straciła wzrok w jednym oku. Po wypadku do szpitala, w którym leżała córka pozwany również przyjechał pijany.

W tym okresie powódka i pozwana żyły „jak matka z córką”. Wspierały się w trudnych sytuacjach, kiedy pozwany pod wpływem alkoholu wszczynał awantury.

Relacje powódki z synem są skomplikowane i burzliwe. Często dochodziło między nimi do kłótni, połączonych nierzadko z rękoczynami z obu stron. Do awantur prowadziło zachowanie obu stron, a w tym nadużywanie alkoholu przez pozwanego, jak i zaczepki, słowne lub fizyczne, ze strony powódki. Po kłótniach wkrótce następowało pogodzenie, zaś powódka ponownie traktowała syna bezkrytycznie, chociażby szykując mu posiłki.

W 2005 r. A. K. opuściła gospodarstwo za namową córek, które kategorycznie stwierdziły, iż nie chcą dalej żyć w takiej atmosferze. Pozwana zdecydowała się na ten krok, mimo że miała obawy co do przeprowadzki i samodzielnego życia.

Wraz z córkami zamieszkała u ciotki B. M. (siostra jej zmarłej matki), która pomagała w wyprowadzce, aczkolwiek pozwana zabrała tylko podstawowe rzeczy.

W dniu 9 czerwca 2006 r. zapadł wyrok rozwodowy, mocą którego rozwiązano związek małżeński D. K. i A. K..

Pozwana w dalszym ciągu utrzymywała dobre relacje z powódką. Obie się wzajemnie odwiedzały. W trakcie spotkań powódka relacjonowała swoje codzienne funkcjonowanie, podkreślając iż nie ma żadnych trosk ani zmartwień. Ponadto zapewniała pozwaną, że D. K. przestał pić.

Z kolei pozwana nie miała kontaktu z byłym mężem. Ich jedyna styczność miała miejsce wtedy gdy D. K. zażądał, aby pozwana „odpisała” się od gospodarstwa, którego część chciał sprzedać, na rzecz osoby, która obecnie dzierżawi jego część. Pozwana odmówiła, a następnie, powodowana obawą o zabezpieczenie finansowe córek, wystąpiła z wnioskiem o podział majątku wspólnego. Od tego czasu jej relacje z powódką uległy zdecydowanemu pogorszeniu.

Natomiast D. K. nadal nadużywał alkoholu, co generowało szereg awantur pomiędzy nim a powódką. Mimo to powódka bardzo rzadko skarżyła się na syna rodzinie. Powódka nie skarżyła się również na brak opieki ze strony A. K.. Negowała wobec synowej i wnuczek nadużywanie przez pozwanego alkoholu, a kiedy wnuczki przy okazji wizyt spotykały ojca pijanego, stwierdzała, że to jednorazowy wypadek. Pozwana zachęcała córki do odwiedzania ojca i babci, jednak stosunki te uległy stopniowemu rozluźnieniu. W ostatnich latach pozwana nie odwiedziła powódki, rodzina nie spędzała wspólnie świąt. Wynikało to z natłoku zajęć, a także z faktu, że pozwana i jej córki miałyby trudności z dostaniem się na posesję. Do siedliska prowadzi zamknięta brama, zaś po podwórku biegają agresywne psy.

Po wyprowadzce pozwanej w siedlisku pozostali S. K. i D. K., którzy wspólnie prowadzili gospodarstwo. Cięższe prace polowe należały do pozwanego. Taki stan rzeczy istniał do marca 2016 r., kiedy to zatrzymano D. K. do odbycia kary. Od tego momentu powódce zaczął pomagać drugi syn J. wraz ze swoją żoną J.. Ich pomoc ma jednak charakter doraźny, albowiem sami zajmują się własnym gospodarstwem.

Obecnie pomiędzy D. K. i A. K. pod sygn. I Ns 792/13 toczy się sprawa o podział majątku wspólnego małżonków po ustaniu wspólności majątkowej małżeńskiej. Główny składnik majątku wspólnego stanowi zaś nieruchomości, będąca przedmiotem umowy kwestionowanej w niniejszym postępowaniu. Z tej też przyczyny postępowanie działowe zawieszono do czasu prawomocnego zakończenia postępowania w obecnej sprawie.

Poczyniwszy powyższe ustalenia faktyczne Sąd Rejonowy dokonał obszernej i szczegółowej analizy przepisów o umowie dożywocia. Od razu wskazał jednak, iż podstawą prawną powództwa nie były kodeksowe regulacje w tym przedmiocie, lecz unormowania zawarte w ustawie z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, z uwagi na rodzaj i tryb umowy zawartej przez strony, która została zatytułowana w ten właśnie sposób. Dodatkowym argumentem o odrębności obu instytucji jest ponadto brzmienie art. 88 ust 1 tejże ustawy, który wprost odwołuje się do art. 908 k.c. Oprócz tego Sąd na początku odniósł się do sygnalizowanej przez powódkę kwestii zawarcia umowy pod wpływem błędu lub podstępny, wskazując iż podana w pozwie data powzięcia wiadomości o wadzie oświadczenia woli oznacza, iż już dawno (jeszcze przed wytoczeniem powództwa) upłynął termin do uchylenia się od jego skutków. Sąd nie dopatrywał się również pozorności w rozumieniu art. 83 § 1 k.c., ze względu na wieloletnie wykonywanie umowy przez pozwanych, a także skutki umowy objawiające się dla powódki w sferze prawa ubezpieczeń społecznych. Następnie Sąd przeszedł do zagadnienia legitymacji procesowej czynnej po stronie powódki. W tej sferze Sąd zauważył, iż wskutek zawartej umowy doszło do przeniesienia własności gospodarstwa z majątku wspólnego małżonków J. i S. K. do majątku wspólnego pozwanych A. i D. K.. Z kolei wspólność ustawowa pomiędzy dożywotnikami ustała na skutek śmierci męża powódki. W świetle zaistniałych okoliczności, Sąd odwołując się do stanowiska judykatury (postanowienie SN z dnia 5 lutego 2002 r., III CKN 1140/98), stwierdził, że nie jest możliwe rozwiązanie umowy o przeniesienia gospodarstwa rolnego po śmierci zbywcy. Oprócz tego na skutek rozwodu ustała jeszcze małżeńska wspólność majątkowa pozwanych. W rezultacie nastąpiło więc przekształcenie wymienionych mas majątkowych we współwłasność w częściach ułamkowych, przy czym udziały poszczególnych osób należy potraktować jako równe. Tym samym powódka posiadała legitymację procesową do popierania powództwa jedynie w zakresie przypadającego jej udziału w rozmiarze 1/2, zaś jej roszczenie winno zostać udowodnione przeciwko każdemu z pozwanych odrębnie,

w celu uzyskania poszukiwanego orzeczenia w zakresie udziałów przypadających poszczególnym małżonkom (czyli po 1/4).

W dalszej kolejności Sąd I instancji zacytował brzmienie art. 87, 88 i 89 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników. Po ich analizie, kierując się dorobkiem orzecznictwa, uznał, że samo stwierdzenie zaistnienia przyczyny wskazanej w art. 89 pkt 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników nie jest wystarczające do rozwiązania umowy. Sąd może bowiem ją rozwiązać dopiero po rozważeniu interesów stron zgodnie z zasadami współzycia społecznego. Oznacza to, że sąd obowiązany jest wziąć pod uwagę sprzeczne zazwyczaj interesy stron, odpowiednio wyważyć je i ocenić, czy rozwiązanie umowy byłoby w okolicznościach danej spraw słuszne. Ponadto podkreślono, iż treści art. 88 ustawy wynika określona hierarchia roszczeń, gdyż najpierw zbywcy przysługuje roszczenie o wykonanie umowy, w umówionym kształcie, zaś rozwiązanie umowy jako roszczenie najdalej idące jest ostatecznością. Zdaniem Sądu w przedmiotowej sprawie rozwiązanie umowy po pierwsze klóciłoby się z zasadami współzycia społecznego oraz po drugie byłoby niedopuszczalne, ze względu na brak spełnienia przesłanek, o których mowa w art. 89 ustawy. Bazując na materiale dowodowym Sąd uznał, iż nie ma podstaw do przyjmowania, że pozwana dopuściła się wobec powódki jakiegokolwiek obrazy czci, lub przestępstwa, bądź też uporczywie postępowała wobec S. K. w sposób sprzeczny z zasadami współzycia społecznego. Przede wszystkim w tych kategoriach nie można odczytywać złożenia wniosku o podział majątku wspólnego, zgromadzonego z synem powódki. Relacje świadków wskazują bowiem, iż obie kobiety żyły ze sobą zgodnie, a łączące je relacje miały bliski i serdeczny charakter. Co więcej w ten sposób wypowiadała się też sama powódka w toku sprawy o podział majątku wspólnego, opisując w pozytywny sposób zachowania pozwanej. Więzy i kontakty były też podtrzymywane po wyprowadzce pozwanej, która wręcz zachęcała córki do odwiedzin babci i ojca. Odnośnie działań i zachowań D. K. Sąd z obiektywnego punktu widzenia określił je mianem bulwersujących i nieakceptowalnych, zaznaczając iż dla postronnego obserwatora kłótnie stron daleko przekraczały dopuszczalne granice sporu rodzinnego. Natomiast ograniczając się do relacji sticte personalnych na linii powódka – pozwany, Sąd wskazał, iż powódka bezgranicznie kochała syna, traktowała go w sposób bezkrytyczny, tolerowała jego wybryki i wysoki oraz zawsze mu przebaczała. S. K. uznawała zachowania syna za mieszczące się w normie oraz zawsze go broniła i stawiała po jego stronie. Wyraznym tego przejawem była niechęć rodziny K. dla starań pozwanej co do wdrożenia leczenia odwykowego wobec D. K.. Ponadto powódka po wyprowadzce synowej z córkami wręcz kłamała odnośnie tego, że pozwany przestał pić i zmienił swoje zachowanie. Wreszcie Sąd zwrócił uwagę na znaczną rozbieżność czasową pomiędzy wyprowadzką pozwanej a wytoczeniem powództwa, które tak naprawdę było podyktowane złożeniem przez pozwaną wniosku o podział majątku wspólnego. W ocenie Sądu świadczyło to o akceptacji postaw życiowych pozwanego przez powódkę, a zarazem było przejawem przebaczenia wszelkich obraz, które w ocenie powódki, a także w ocenie powszechnej, stały się jej udziałem na skutek zachowań syna.

Odrębnie Sąd omówił przesłankę uporczywego niewywiązywania się z obowiązków względem rolnika, wynikających z umowy lub z przepisów prawa. W tym miejscu Sąd jeszcze raz podkreślił brak zastrzeżeń i uwag ze strony powódki co do postaw i zachowania pozwanej. Dokładnie rzecz biorąc powódka nigdy nie skarżyła się na brak zainteresowania i opieki. Powódka nadal przebywa w gospodarstwie rolnym, które przekazała pozwanym, przy czym radzi sobie całkiem dobrze z codziennym funkcjonowaniem. Nie sposób zatem powiedzieć aby powódka została pozbawiona utrzymania oraz możliwości zamieszkiwania w dwóch izbach na terenie posesji. Z pomocą synów i synowej J. K. (2) prowadzi w pewnym zakresie produkcję rolną, zaś z pozostałej części gospodarstwa czerpie czynsz dzierżawny. Poczynione w tym zakresie konkluzje wzmacnia postawa powódki, która nie ubiegała się w trybie art. 88 ust 2 ustawy o wykonanie umowy. Tym samym okazuje się, iż S. K. zachowuje zdolność do zaspokojenia swoich potrzeb życiowych na poziomie sprzed wyprowadzki pozwanej i sprzed zatrzymania pozwanego. Tym bardziej zwraca uwagę, że powódka nie wystąpiła z roszczeniem o wykonanie umowy, lecz o rozwiązanie umowy. Strona powodowa nie zaoferowała ani twierdzeń ani dowodów w celu wykazania w jaki sposób powódka wyobraża sobie samodzielne prowadzenie gospodarstwa rolnego względnie, czy prowadzenie to przybrałoby inną postać niż obecnie. W tym fragmencie uzasadnienia Sąd zajął się jeszcze przyczynami wyprowadzki pozwanej z gospodarstwa oraz niewykonaniem umowy (nie skutkującym jednak zachwianiem zdolności alimentacyjnych powódki). W ocenie Sądu wyprowadzka A. K. była w pełni usprawiedliwiona okolicznościami, dlatego też z tego tytułu nie można jej postawić żadnego zarzutu. Pozwana była zmuszona do życia z nadużywającym alkoholu mężem. Po stronie pozwanej

związku z wyprowadzką powstały też liczne dylematy, jednakże ostatecznie zdecydowała się ona na ten krok za wyraźną namową córek. Siłą rzeczy opuszczenie gospodarstwa było równoznaczne z niemożnością wykonywania przez pozwaną prac, w takim zakresie jak chciała tego powódka. Do tego momentu pozwana zawsze była skłonna i gotowa do świadczenia pomocy teściowej, co obejmowało wsparcie czy wyrękę przy wielu czynnościach. S. K. nie miała zaś do niej żadnych zastrzeżeń w zakresie obowiązków domowych, jednak nie zdobyła się na to, aby wpłynąć moderująco na swego syna, co udawało się J. K. (1), kiedy jeszcze żył. Stąd wytoczenie obecnego powództwa zostało uznane przez Sąd za nadużycie prawa podmiotowego, nakierowane na opróżnienie majątku podlegające podziałowi po ustaniu wspólności majątkowej pozwanych z najbardziej wartościowego przedmiotu. Jednocześnie uwzględnienie powództwa wobec pozwanej byłoby sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, a w szczególności z koniecznością zachowania lojalności w stosunkach zobowiązaniowych, oraz lojalności wobec zstępnych, w tym wnuczek. Z tych wszystkich względów powództwo podlegało oddaleniu zarówno w zakresie udziału J. K. (1), jak i S. K., zarówno przeciw A. K., jak i D. K..

Z uwagi na zaistnienie przesłanek z art. 339 k.p.c. wobec D. K. zapadł wyrok zaoczny. Natomiast w sferze kosztów procesu Sąd sięgnął do kluczowego unormowania tj. art. 98 k.p.c. i przewidzianej w nim zasady odpowiedzialności za wynik sprawy. Tym samym przegrana powódka została obciążona poniesionymi przez pozwaną wydatkami na obronę w wysokości 3.617 zł, obejmującymi koszty zastępstwa procesowego.

Powyższy wyrok w całości zaskarżyła apelacją powódka S. K., wnosząc o jego zmianę poprzez rozwiązanie umowy dożywocia, przy uwzględnieniu wszystkich przesłanej przemawiających na jej korzyść. Uzasadniając swoje stanowisko skarżąca podniosła, iż zapadły wyrok jest niesprawiedliwy i krzywdzący. W szczególności apelantka wskazała, iż pozwani zawierając przedmiotową umowę dożywocia w podstępny sposób przejęli jej majątek. Poza tym pozwani obecnie w ogóle nie wykonują obowiązków płynących z umowy, wobec czego ten stosunek prawny w dotychczasowym kształcie stracił rację bytu. Mianowicie pozwana A. K. wyprowadziła się z nieruchomości, przez co nie zapewnia powódce potrzebnej pomocy. Identycznie zachowuje się też pozwany, który mimo zamieszkiwania z matką nie interesuje się jej losem. Poza tym jako alkoholik często wszczynają awantury i stanowi zagrożenie dla powódki. Na koniec skarżąca podkreśliła, iż rozwiązanie umowy dożywocia ma ściśle określony cel, jakim jest ochrona rolnika przed negatywnymi zachowaniami osób, którym przekazano gospodarstwo rolne.

W odpowiedzi na apelację pozwana A. K. wniosła o jej oddalenie oraz obciążenie powódki kosztami postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja jest niezasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Od razu na wstępie zaznaczyć trzeba, iż ustalenia faktyczne, jak również ocena prawna przedstawiona w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia przez Sąd Rejonowy, znajdują pełną akceptację Sądu Okręgowego. Wbrew odmiennym zapatrywaniom skarżącej przedmiotowa sprawa została należycie i prawidłowo osądzona. Poczyniony przez Sąd Rejonowy wywód jurydyczny jest rzetelny, kompleksowy i dogłębny, albowiem Sąd dokładnie przyjrzał się wszystkim aspektom sprawy oraz odpowiednio rozważył racje i interesy stron.

W pierwszej kolejności wyjaśnić należy kwestię związaną z zakresem i kierunkiem zaskarżenia przedmiotowego wyroku, podlegającego kontroli instancyjnej. Jest to o tyle ważne, że granice kognicji Sądu Odwoławczego, zgodnie z zasadą skargowości, wyznaczone są wskazanym w apelacji zakresem zaskarżenia orzeczenia Sądu I instancji. Pamiętać ponadto trzeba, że Sąd II instancji nie jest związany wnioskami apelacji co do sposobu rozstrzygnięcia, bowiem granice apelacji wyznacza nie tyle sam wniosek, co cały jej wywód i treść (tak SN w wyroku z dnia 6 grudnia 2001 r., I PKN 714/00, opubl. OSNP Nr 22/2003 poz. 554). Wobec orzeczenia nie zostały zgłoszone żadne konkretne zarzuty, ale jak wynika z lektury apelacji S. K. nie zgadza się z całym rozstrzygnięciem, negując stanowisko Sądu I instancji, wedle którego nie zachodziły podstawy do rozwiązania umowy dożywocia. Tym samym powódka w dalszym ciągu chce osiągnąć konkretny skutek tożsamy z żądaniem pozwu, gdyż jej działanie jest nakierowane na powrotne odzyskanie

swojej własności, tzn. nieruchomości, która została przekazana pozwanym w zamian za dożywotne zamieszkanie i utrzymanie.

W kontekście powyższego główny trzon rozważań koncentruje się więc wokół specyficznego rodzaju dożywocia uregulowanego w ustawie z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (tekst jednolity Dz. U. z 2016 r. poz. 277 – zwana dalej ustawą). Dla przypomnienia umowa dożywocia jest szczególnym rodzajem alimentacji, której beneficjentem są przeważnie osoby starsze i schorowane. Jednocześnie w przeważającej większości tego typu stosunki są nawiązywane pomiędzy członkami rodziny lub też innymi bliskimi względem siebie osobami (przyjaciele, konkubenci), mającymi do siebie zaufanie. Te względy rzutują więc istotnie na kształt powstałego tą drogą stosunku prawnego, który z założenia ma się cechować trwałością i stabilnością. Dożywocie zgodnie ze swą nazwą w modelowym ujęciu ma istnieć, aż do chwili śmierci osoby uprawnionej. Odzwierciedlenie tego można znaleźć w ustawowej regulacji rozwiązania umowy dożywocia, która bez wątpienia eksponuje wspomniane walory, jak również zapewnia wzmoczoną ochronę tego stosunku prawnego. Zgodnie z treścią art. 89 ustawy na żądanie rolnika sąd, po rozważeniu interesów stron, zgodnie z zasadami współżycia społecznego, może rozwiązać umowę przenoszącą własność gospodarstwa rolnego, zawartą w celu wykonania umowy z następcą, jeżeli następca: 1) uporczywie postępuje wobec rolnika w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego lub 2) dopuścił się względem rolnika albo jednej z najbliższych mu osób rażącej obrazy czci bądź umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu albo wolności, lub 3) uporczywie nie wywiązuje się ze swych obowiązków względem rolnika wynikających z umowy lub z przepisów prawa.

Biorąc pod uwagę sposób konstrukcji zacytowanego przepisu okazuje się, że wymieniony w nim katalog negatywnych zachowań nabywcy nieruchomości względem dożywotnika ma charakter enumeratywny. Jednocześnie ze względu na ścisłe określenie przesłanek od strony przedmiotowej nie dopuszczalna jest ich rozszerzająca wykładnia. W takim też kierunku zmierza jednolite i ugruntowane orzecznictwo. Mianowicie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 marca 2002 r., IV CKN 804/00, opubl. baza prawna LEX Nr 146164 wyraźnie wskazał, że możliwość sądowego rozwiązania, w trybie art. 89 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, umowy przekazania gospodarstwa rolnego jest uwarunkowana zajściem jednej z przyczyn określonych w pkt 1 – 3. Co ważne samo stwierdzenie zaistnienia tej przyczyny nie jest jednakże wystarczające do rozwiązania umowy. Sąd może bowiem ją rozwiązać dopiero po rozważeniu interesów stron zgodnie z zasadami współżycia społecznego, a więc tak naprawdę chodzi tutaj o wyjątkowe przypadki. Oznacza to, że sąd obowiązany jest wziąć pod uwagę sprzeczne zazwyczaj interesy stron, odpowiednio wyważyć je i ocenić, czy rozwiązanie umowy byłoby w okolicznościach danej sprawy słuszne. W innym judykacie tj. w wyroku z dnia 23 maja 2002 r., IV CKN 1095/00, opubl. baza prawna LEX Nr 57209/, SN między innymi wskazał, że rola Sądu nie może ograniczać się do biernego rejestrowania ocen środowiskowych, gdyż Sąd powinien być rzecznikiem i wyrazicielem etycznych ocen ogólnospołecznych. Zatem to obowiązkiem Sądu jest określenie, czy w okolicznościach rozpoznawanej sprawy można uznać, że postępowanie strony jest naganne z punktu widzenia konkretnej normy etycznej (narusza konkretną zasadę współżycia społecznego). Z pola widzenia nie może zatem umykać, że uregulowania zawarte w art. 89 ustawy eksponują nakaz etycznego postępowania następcy wobec rolnika przekazującego mu gospodarstwo. Przekazujący gospodarstwo ma prawo oczekiwać od przejmującego je okazywania przejawów szacunku i wdzięczności, podobnie jak darczyńca od obdarowanego. Doniosłe znaczenie ma też stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 12 stycznia 1999 r., I CKN 971/97, opubl. OSNC nr 10/1999 poz. 168, gdzie wprost określono zakres stosowania zasad współżycia społecznego. Mianowicie SN stwierdził, że odniesienie się do zasad współżycia społecznego oznacza odwołanie się do idei słuszności w prawie i do powszechnie uznawanych wartości w kulturze naszego społeczeństwa oraz, że są to obiektywne reguły postępowania służące za kryterium oceny tego, co zasługuje lub nie zasługuje na aprobatę z punktu widzenia poglądów społeczeństwa. Zasady te, są normami postępowania ludzkiego, a nie normami prawnymi. Tak więc niestosowanie ich nie jest zagrożone żadną sankcją. Pojęcie zasad współżycia społecznego zawiera w sobie także zasady moralne i obyczajowe odnoszące się do postępowania jednych osób wobec drugich. Zasady współżycia społecznego są pojęciem nieostrym. Nie ma ich konkretnego katalogu, a w miarę rozwoju społeczeństw tworzą się coraz to nowe. Pełnią one bardzo ważną funkcję w procesie stosowania prawa i mają za zadanie niedopuszczenie do jego nadużywania, a ustawodawca wprowadzając pojęcie zasad współżycia społecznego miał na celu odformalizowanie prawa poprzez umożliwienie sądom uwzględniania w procesie jego stosowania kryteriów i ocen moralnych. Może bowiem zaistnieć taka sytuacja, że dana osoba czy instytucja, wykonując przysługujące jej

prawo i działając ściśle w jego granicach, postępuje niemoralnie. Stąd też zawarta w kodeksie cywilnym klauzula mówiąca o tym, że nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. Jeżeli ktoś wykonując swoje prawo postępując niemoralnie, to jego działanie nie może być uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta on wówczas z jego ochrony. O tym, czy ktoś, wykorzystując przysługujące mu prawo, naruszył zasady współżycia społecznego, decyduje sąd w toku postępowania. Nadto SN wskazał, że normy dotyczące stosunków rodziców i dzieci, stanowią w zasadzie normy moralne, dobre obyczaje, zasady przestrzegane w danym środowisku. Normy takie zawiera także kodeks rodzinny i w art. 87 k.r.o. mówi, że rodzice i dzieci są obowiązani do wzajemnego szacunku i wspierania się. Te obowiązki są zatem powinnościami, które nie zostały zaopatrzone w sankcję przymusu bezpośredniego; są więc "niewymuszalne" w drodze egzekucji. Jednakże w razie niedopełniania ich w rażący i uporczywy sposób, jego adresaci mogą spotkać się z konsekwencjami prawnymi takimi jak m.in. ograniczenie władzy rodzicielskiej (art. 109 k.r.o.), udzielenie rodzicom odpowiedniej pomocy na podstawie art. 100 k.r.o. poprzez skierowanie do odpowiedniej poradni, rozwiązanie przysposobienia (art. 125 k.r.o.), odwołanie darowizny (art. 898 § 1 k.c.), wydziedziczenie (art. 1008 k.c.) oraz rozwiązanie umowy o przekazanie gospodarstwa rolnego następcy (art. 89 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników). Z kolei w wyroku SN z dnia 24 września 1999 r. I CKN 138/98, zawarta została teza, że: postępowanie następcy wobec rolnika przekazującego mu gospodarstwo rolne może być uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, jeżeli następcza nie udziela rolnikowi koniecznej pomocy i sytuacja taka ma charakter trwały. Takie postępowania ma zatem być uporczywe, czyli długotrwałe i zamierzone, a nie dokonywane pod wpływem chwilowych emocji. Taki też charakter powinno mieć zaniechanie wykonywania obowiązków następcy wobec rolnika. Każdorazowo koniecznym jest również indywidualna oceny zachowania następcy, gdyż niemożliwe jest sporządzenie katalogu ujemnych zachowań stanowiących podstawę rozwiązania umowy (por. wyrok SN z dnia 4 listopada 1997 r., I CKN 292/97 nie publ.). Wreszcie za utrwalony w judykaturze można uznać pogląd, że "wyjątkowość wypadku", objętego hipotezą art 89 ustawy może manifestować się przez częste intensywne awantury między stronami umowy dożywocia, w tym zwłaszcza awantury połączone z naruszaniem nietykalności cielesnej stron, przez usuwanie przemocą dożywotnika z domu, niszczenie jego rzeczy, permanentne poniżanie jego godności osobistej lub także przez całkowite nie wywiązywanie się z obowiązków wobec dożywotnika i to mimo podejmowania przez niego odpowiednich kroków, aby obowiązki te mogły być wykonywane. Zwraca uwagę, że cechą wspólną wszystkich takich zaszłości jest krzywdzenie dożywotnika, agresja i zła wola po stronie kontrahenta – nabywcy nieruchomości (zob. wyrok SN z dnia 9 kwietnia 1997 r., III CKN 50/97, opubl. OSNC Nr 9/1997 poz. 133). Wyjątkowość sytuacji nie może jednak sprowadzać się tylko i wyłącznie do drastycznych przejawów uniemożliwiających bezpośrednią styczność stron. Taki wypadek może zaistnieć także wtedy, jeżeli zobowiązany z umowy dożywocia porzuca nieruchomość bez zamiaru powrotu, pozostawiając dożywotników bez opieki i bez świadczeń, których zakres określa umowa. Jeżeli opuszczenie gospodarstwa przez zobowiązanego z umowy dożywocia jest trwałe i nie zamierza on podejmować w nim pracy, ani też w żaden sposób wypełniać obowiązków określonych umową, to społeczny i gospodarczy sens takiej umowy w istocie nie istnieje, a to również powinno wpływać na ocenę "wyjątkowości wypadku" (tak SN w wyroku z dnia 13 kwietnia 2005 r., IV CK 645/04 opubl. baza prawna LEX Nr 277105).

Przekładając powyższe uwagi natury ogólnej na realia kontrolowanej sprawy dokonać należy rozróżnienia przyczyn dyskwalifikacji powództwa z osobna do każdego z pozwanych.

Nie ulega wątpliwości, iż najbardziej skomplikowanie jawił się całokształt relacji pomiędzy S. K. i D. K.. W tej sferze można nawet powiedzieć, iż powódka wykazała istnienie przesłanki opisanej w art. 89 pkt 2 ustawy, co polegało na rażącej obrazie czci powódki przez pozwanego. Jak trafnie podkreślił Sąd Rejonowy D. K. dopuszczał się wielu nagannych i niedopuszczalnych czynów względem matki, które zdecydowanie wykraczały poza ramy zwykłego sporu rodzinnego. Problem tkwi jednak w tym, że powódka zawsze godziła się z synem i jednocześnie mu przebaczała. Nigdy się na niego nie skarżyła ani też nie miała pretensji do niego samego. Warto też wspomnieć, iż sam pozwany przeważnie pracował w gospodarstwie razem z matką, wykonując tym samym powinności w ramach umowy dożywocia. Poza tym powódka traktowała syna w sposób bezkrytyczny. Na tym też polu doszło do starcia z pozwaną, która chciała poddać męża leczeniu odwykowemu, przeciwko czemu zdecydowanie zaoponowała powódka. Konkludując przyjąć należy, iż macierzyńska miłość powódki, notabene nie zawsze właściwie okazywana, radykalnie zwiększa jej próg

tolerancji i akceptacji dla niewłaściwych zachowań syna. Innymi słowy powódka godzi się na takie traktowanie przez syna, uznając że jego zachowania mieszczą się w normie, stanowiąc zwykły element codziennego koegzystowania osób najbliższych w stosunkach wiejskich. Co więcej jak trafnie dostrzegł Sąd Rejonowy powództwo w niniejszej sprawie zostało wytoczone dopiero po rozpoczęciu sprawy o podział majątku pomiędzy byłymi małżonkami. Zachodzi zatem obawa, że przedmiotowe postępowanie ma doprowadzić do ochrony pozwanego przed koniecznością rozliczenia się z byłą żoną w ramach podziału majątku.

Natomiast w odniesieniu do A. K. wnioski wynikające ze zgromadzonego materiału doprowadziły Sąd Rejonowy do słusznej konkluzji, że nie została spełniona żadna z przesłanek rozwiązania umowy dożywocia wymieniona alternatywnie w treści art. 89 ustawy. Brak jest bowiem obiektywnych dowodów pozwalających przyjąć, że doszło do istotnych nieprawidłowości w zakresie realizacji obowiązków przez pozwaną, a tym bardziej, że miały one charakter intensywny i rażący. Mianowicie powódka nie wykazała, aby pozwana zachowywała się w sposób naruszający jej godność i nie przyczyniała się do zaspokajania jej bieżących potrzeb. Wręcz przeciwnie przez długi okres czasu (prawie 10 lat od zawarcia umowy tj. od dnia 13 czerwca 1995 r. do momentu wyprowadzki w 2005 r.)

powódka miała stale zapewnione świadczenia z tytułu umowy dożywocia. W ramach tych usług najistotniejsze znaczenie miały zaś wykonywane przez pozwaną prace domowe i polowe. Powódka mimo dużej samodzielności i własnego zaangażowania nie była w stanie kompleksowo zajmować się gospodarstwem, dlatego też ten ciężar w dużej mierze spoczywał na pozwanej, która odpowiednio wywiązywała się z tych zadań. W pełni poprawnie i bez żadnych zakłóceń odbywały się też personalne kontakty stron, charakteryzujące się bliskością, serdecznością i życzliwością. Mimo tego zabrakło tutaj elementu zrozumienia, gdyż powódka zawsze preferowała osobę syna, stawiając go na pierwszym miejscu. Tym samym zrozumiałym jest to, iż pozwana w sporach z mężem nie mogła liczyć na pomoc i wsparcie teściowej, podczas gdy takowego udzielał jej zmarły teść J. K. (1). Obraz sytuacji uległ pewnej zmianie w 2005 r. kiedy to powódka wyprowadziła się z gospodarstwa. Z całą stanowczością trzeba jednak podkreślić, iż zachowanie pozwanej było w pełni usprawiedliwione, panująca w domu złą atmosferą. Opuszczenie gospodarstwa nie było podyktowane złą wolą pozwanej i chęcią zaszkodzenia powódce. W gruncie rzeczy było to jedyne rozsądne rozwiązanie, które gwarantowało pozwanej i jej córkom spokój oraz komfort życia. Oczywiście jest to, iż data wyprowadzki automatycznie przekładała się na mniejszą intensyfikację realizacji obowiązków z umowy dożywocia. Mimo tego w tym zakresie nie można mówić o nieprawidłowym stanie rzeczy, gdyż pozwana wciąż otrzymywała stosowne świadczenia. Pozwana i powódka wzajemnie się odwiedzały, a ta pierwsza w miarę możliwości wykonywała na rzecz tej drugiej pewne prace i usługi. Natomiast jeżeli powódka uważała, że poziom tych świadczeń nie był zadowalający, to w pierwszej kolejności powinna domagać się od zobowiązanej prawidłowego wykonywania umowy, czego jednak nie uczyniła. Kolejne kluczowe wydarzenie, które radykalnie zmieniło optykę sytuacji miało miejsce w dniu 9 grudnia 2013 r., kiedy to pozwana wystąpiła z wnioskiem o podział majątku wspólnego. Od tej pory powódka w sposób wrogi odnosi się do byłej synowej. Sąd I instancji trafnie również zauważył, iż aktualny brak możliwości spełnienia przez pozwaną obowiązków z umowy dożywocia spowodowany jest postawą powódki, która nie chce jakichkolwiek kontaktów z synową. Reasumując wyjątkowość sytuacji będąca przesłanką tego roszczenia oznacza, iż rozwiązanie umowy jest decyzją, jaką należy podjąć w ostateczności, a to sprawia, że stan będący podstawą żądania musi nosić cechy trwałości. Tymczasem w przedmiotowej sprawie 3,5 – letni brak regularnych kontaktów pomiędzy stronami, mimo długości tego okresu nie nosi jeszcze piętna trwałości, gdyż jak to wyżej wskazano możliwy jest powrót do prawidłowych relacji i stosunków. Poza tym okresowe nieprawidłowości, brak dopasowania działań do potrzeb dożywotnika lub brak odpowiedniego zrozumienia i rozeznania w jego potrzebach oraz nienależyty odbiór przez dożywotnika starań i zabiegów podejmowanych przez zobowiązanych, nie pozwala na ustalenie, że obowiązki kontrahentów dożywotnika nie będą prawidłowo realizowane w przyszłości prowadząc do jego pokrzywdzenia, a tym samym, że cel alimentacyjny umowy nie zostanie realizowany.

Konkludując ten fragment rozważań stwierdzić należy, że S. K. nie wykazała, aby A. K. dopuściła się wobec niej tak drastycznie negatywnych zachowań, aby uznać jej decyzję o całkowitej rezygnacji z pomocy pozwanej za uzasadnioną w świetle art. 89 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników. Dodatkowo trzeba jeszcze wskazać, że skoro po stronie powódki leży przyczyna niemożności wykonywania tych obowiązków przez pozwaną, to

żądanie rozwiązania tej umowy jest niezasadne, nie tylko z uwagi na brak przesłanek określonych w art. 89 ustawy, ale również stanowi przejaw nadużycia prawa podmiotowego i jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

W związku z powyższym na podstawie art. 385 k.p.c. orzeczono jak w wyroku, oddalając apelację.

O kosztach postępowania za II instancję Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c., nie obciążając nimi powódki, mimo oddalenia jej apelacji i przegrania sprawy. W przedmiotowej sprawie uwarunkowania osobisto – majątkowe leżące po stronie S. K. stanowią usprawiedliwioną przyczynę dla zastosowania zasad słuszności. Przeciwny krok sprowadzający się do nałożenia na przegraną powódkę obowiązku zapłaty kosztów procesu poniesionych przez jej oponentkę, stanowiłoby dla niej nadmierną dolegliwość i obciążenie.